Ziołowy ogródek, czyli niby-bajka

Niezależnie czy jesteś niżanką, zalipianką, żoliborzanką czy chochołowianką, marzysz, by urządzić ogródek ziołowy. Cud-miód, gdy jest vis- á -vis okna kuchni. Niekiedy jednak rach-ciach i kolendra, lubczyk, rukiew wodna, rzeżucha i wiele ciepłolubnych ziółek, pochodzących ze Śródziemnomorza, wędruje na parapet rozgrzany żarem południowego słońca. Szczęśliwy Polak, który znajdzie w swoim warzywniaku miejsce na herbarium. Już od średniowiecza benedyktyni, cystersi, dominikanie w wirydarzach klasztorów sadzili miętę, barwierski urzet o brudnożółtych wiechach, ożankę i lśniąco biały rumian, hyzopy, uznając te rośliny za superekstrawartościowe. Na co dzień nie jedli warzyw na półsurowo lub na półtwardo, ziółka nadawały smak rozgotowanej pulpie.

Znany szwajcarski zielarz mówił, że jeśli ktoś jest zielony jak rzekotka, chudy jak topola, powinien spróbować herbatki z piołunu. Znajdziesz go na pewno i ty w swoim otoczeniu. Czyż w niżańskich ogródkach nie spotkasz innych oryginalnych roślin, ciemnozielonych bukszpanów, bladoróżowej macierzanki, porażającej zapachem szałwii, bazylii i kocimiętki? Nie spoczywaj na laurach, żwawo i chyżo bierz się do pracy wokół siebie. Niechżeż cię nic nie zatrzyma. Zrezygnuj z wojaży po świecie, nie szukaj sauny, jacuzzi czy gorących plaż, ale bez wahania już dziś zadbaj o swoją kondycję. Nie bądź miłośnikiem nicnierobienia, skocz do ziołowego ogródka i poczuj się megaswobodnie. Nasamprzód jednak przeczytaj nie naprędce, ale rozważnie poradnik „Przepis na Ogród”, wykaż się arcypotężną wiedzą. Wiedz, że czeka cię megaharówka.

Staraj się, by Nisko nabrało blasku jak nowo otwarty Podlaski Ogród Botaniczny w Korycinach.